

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[FRAGMENT UTWORU „ULICA MIASTA”]

MAREK HORODNICZY: „Ulica miasta” – utwór zespołu Aya RL, jeden z bardziej dramatycznych na tej płycie, na tej w zasadzie dla mnie jedynej płycie Aya RL, ponieważ ta druga zupełnie jakoś mnie nigdy nie poruszyła. Natomiast ta jedyńka czerwona robiła na wszystkich wrażenie pod każdym względem, poczynając od czerwonej okładki. Tekst napisał Paweł Kukiz i tekst ten powstał znacznie wcześniej, zanim jeszcze powstała Aya RL, powstał w czasach studenckich. Paweł Kukiz pochodzi z małego miasteczka Niemodlin pod Opolem, natomiast na studia wybrał się do Wrocławia. Tam trafił do środowiska młodych poetów. Trójka z nich stworzyła taką grupę literacką, która się nazywała właśnie „Ulica”. Spotykali się, czytali sobie swoje wiersze, fascynowali się różnymi poetami. Jak wiemy, Kukiz wyrósł, że tak nieładnie powiem, na Wojaczku i na tego typu poezji, i miał swoje oczywiście zeszyty, w których pisał różne, różne rzeczy. Później, jak wiemy, wyjechał do Jarocina z grupą Hak, tam zdobył nagrodę pierwszą jako zwycięzca bodajże edycji 1982 roku. Na koncercie finałowym został wygwizdany, wręcz obrzucony przez publiczność różnymi rzeczami, więc to była jego taka pierwsza lekcja, ale w Jarocinie poznał Igora Czerniawskiego. Mówi dziś, że to nie było tak, że Walter Chełstowski – szef Jarocina jakby ich zorganizował zespół Aya RL. Stał się Walter menadżerem tej grupy, ale Paweł Kukiz twierdzi, że to on jakby zainteresował się muzyką instrumentalną Igora. Jarek Lach – gitarzysta zespołu Hak i przyjaciel Pawła Kukiza dołączył, i w trójkę powstał zespół Aya RL. Ciekawostką jest nazwa zespołu, o której krążyło wiele plotek. Natomiast ostatnia, którą mi zdradził właśnie Paweł przed nagraniem tego utworu, jest naprawdę fantastyczna, bo rzeczywiście ta nazwa znaczy „A ja Red Love”, czyli „A ja kocham czerwonych”. Natomiast o co chodzi z tym „Red Love”? I to jest ciekawostka. Paweł mówi, że nie pamięta, czy on wymyślił „Aya”, ale na pewno wymyślił „Red Love”, czyli „RL”. Jest to odwrócone imię Waltera. Jak przeczytamy od tyłu, to mamy „Red Love” fonetycznie pisane i stąd się wzięło właśnie Aya RL.

[FRAGMENT UTWORU „ULICA MIASTA”]

Na mojej ulicy
Nikogo nie dziwi człowiek
Na mojej ulicy
Nikogo
Człowiek nie dziwi
Na mojej ulicy
Nie mieszka już Chrystus
A szatan się z niej wyprowadził
Na mojej ulicy
Gra chłód kamienicy
Chłód wciąż mniej żywych tkanek...

MAREK HORODNICZY: Jeżeli chodzi o sam utwór „Ulica miasta”, to najpierw była muzyka Igora Czerniawskiego, muzyka bardzo taka dramatyczna, wręcz, bym powiedział, filmowa. Genialność tej czerwonej płyty właśnie polegała na tym, że była to płyta surowa, wręcz, można

powiedzieć, elektronicznie punkowa przez połączenie tych chropowatych, elektronicznych dźwięków, jeszcze nie tak bardzo progresywnych, chociaż tam była jedna instrumentalna kompozycja, która troszkę leciała taką syntezatorową starzyzną, ale w połączeniu z dramatycznym głosem Pawła absolutnie eksplodowała nową jakością i myślę, że cały album można zaliczyć do najlepszych w ogóle w historii muzyki rockowej. Paweł, kiedy usłyszał muzykę Igora właśnie tą taką dramatyczną, poszperał w swoich notatkach i znalazł właśnie ten utwór. On go przerobił, to nie jest ta wersja pierwsza tej „Ulicy”, ale przerobił go właśnie jakby do tego podkładu. Jest to jedna z najbardziej depresyjnych, mrocznych opowieści, stworzona w okresie stanu wojennego, tuż zaraz po. Opowiada tak, jak nazwa mówi, o ulicy miasta. W tym wypadku tu chodzi o Wrocław, nie o Niemodlin, skąd pochodził Paweł, ale tak jak sobie przypomina, tak jak, myślę, każde miasto w Polsce w ówczesnym czasie było szczególnie po zmroku mroczne, niedoświetlone, brudne, obrzydliwe. Cały tekst nie daje nadziei. To jest utwór, w którym padają słowa: „Na mojej ulicy nie mieszka już Chrystus, a szatan się z niej wyprowadził” – chyba gorzej już być nie może. I ten refren: „Bo moja ulica jest w sercu miasta...” – to później narasta, narasta do krzyku. Przejmująca kompozycja, która dziś oczywiście nie utraciła swoich walorów artystycznych, ale wówczas, kiedy usłyszeliśmy ją po raz pierwszy, a było to w 1984 roku, to też może nie przypadek, w słynnym orwellowskim roku, to ona brzmiała naprawdę porażająco, strasznie. To był taki krzyk niemocy, a jednocześnie ten krzyk jednoczył tych, którzy słuchali tego typu dźwięków, bo Aya się zaliczała do szeroko rozumianej Nowej Fali. Tu powiedzmy, że to nie była muzyka prezentowana w radiu. To zupełnie inne polskie zespoły były chęlbione przez panów redaktorów, chociaż kompozycje Aya RL trafiały na listę przebojów Programu Trzeciego. „Skóra” była – pierwszy w ogóle utwór singlowy Aya RL był bardzo popularnym przebojem, wysoko zaszedł. Podobał się Marek Niedźwiecki i to puszczał, ale może właśnie ze względu na to, że ta piosenka stała się wielkim hitem zespołu, który miał zupełnie inne ambicje, bo to był zespół absolutnych buntowników. No znamy Pawła, znamy jego karierę, to nie jest osoba, która głównie myśli o tym, żeby być na listach przebojów. Wręcz przeciwnie, jest to osoba, która chce rozbijać wszelakie mury, tam jest też piosenka o murze na tej płycie i on się odcinał od „Skóry”, dla niego to był błąd. On przez długie lata mówił, że to było absolutnie coś, co nie powinno zostać nagrane, z czym się nie zgadzam, bo uważam, że to jest wybitny utwór i wybitny tekst. Natomiast my dziś omawiamy „Ulicę mojego miasta” i mam nadzieję, że już takich ulic jest coraz mniej w naszym kraju, choć ten krzyk wciąż się roznosi po obecnej Polsce.

[FRAGMENT UTWORU „ULICA MIASTA”]

Bo moja ulica
Jest w sercu miasta...
Bo moja ulica
Jest w sercu miasta...
Bo moja ulica
Jest w sercu miasta...

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.